



Nr. 186

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 17 sierpnia 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERTY od wiersza drobnego 25 fen
REKOPISOW nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Obchód jubileuszu X. Prałata Wawrzyniaka.

Jak już pisaliśmy, wielkim życzeniem X. Jubilatata było, odbyć mszę św. jubileuszową tam, gdzie pierwszą sprawował i to w Dalewie u X. prob. Nalentza, z którym łączy go przyjaźń serdeczna.

Parafianie dalewscy uczynili co mogli, by okazać swą życzliwość. Postawiono w Nochowie, a dalej we Wyrzece, gdzie się X. Jubilat urodził, bramy powitalne, a kościół dalewski ustrojono w zieleń i kwiaty. Liczna publiczność parafialna, ze Śremu i z okolic dalszych przybyła do Dalewa, a nawet ze Lwowa i Krakowa przybyli duchowni i obywatele, by uczestniczyć w tej uroczystości. Około godz. 10 wyruszył orszak w uroczystym pochodzie z X. Jubilatem z plebanii do Kościoła. Mszę św. odprawił X. Jubilat w asystencji 3 duchownych X. radcy Koteckiego, X. proboszcza Gałęckiego ze Sławna i X. Andrzejczaka ze Lwowa — a kazanie na temat: „Człowiek z ludu wzięty“, wygłosił X. radca Kotecki, prob. od św. Jana w Poznaniu. Po nabożeństwie odprowadzono X. Jubilatata do plebanii, gdzie się odbyła uroczystość cywilna; przemowy i składanie darów, pomiędzy którymi fundusz jubileuszowy wynoszący 8 tys. marek, który zebrano i ofiarowano do dyspozycji samego X. Jubilatata. Przemawiali następnie, poseł dr. Dzierobek, wręczając pięknie wykonany adres. Drugi adres wykonany w drukarni „Dziennika Berlińskiego“ wręczył pan Berkan z Berlina, ze stosowną przemową. Oprócz owych adresów składały rozmaite osoby upominki jubileuszowe, ze stosownymi przemowami. Później zaś adło do uczty przeszło 150 osób, a wśród niej wygłaszano — jak to zwyczajem — liczne toasty. Pośród nich charakterystyczną była przemowa p. Adama Żółtowskiego z Kadzewa tej treści:

Światły patriota polski powiedział przed wiekiem w czasie, gdy na ruinach Rzeczypospolitej wśród politycznego zamętu, większy jeszcze panował chaos w etycznych pojęciach, że patriotyzm nie powinien iść przed religią, ale miłość ojczyzny wpływać powinna z miłości Bożej.

Lecz niestety całego wieku potrzeba było, nieszczęść bez końca i miary, jakie owego czasu kraj nawiedziły, ażeby znaczenie właściwe tego zdania przesiąkło wszystkie warstwy społeczeństwa.

Dziś, po stu latach niedoli, zrozumieliśmy nareszcie wszyscy a przynajmniej prawie wszyscy, jakie taka miłość ojczyzny nakłada na nas obowiązki, zrozumieliśmy istotę organicznej pracy, pracy obywatelskiej na gruncie polskim i katolickim.

Że ta myśl, a nie inna nas łączy, tego najlepszym dowodem okoliczność, że w pierwszych szeregach pochodu, na którego czele widnieje sztandar z dewizą „za wiarę i ojczyznę“, widzimy kroczące o sile niespożytej i bezprzykładnem poświęceniu liczne służby Kościoła w obszernem znaczeniu pojmujących słowa Pańskie „idźcie i Wy do winnicy mojej“.

Powstał w ucisku i nieszczęściu naszym idealny typ kapłana-obywatela, który uczyć niezdolnymi ustami w osobie dzisiejszego Jubilata przypadło mi w zaszczytnym udziale.

Na cóż jednak wymowa, na cóż wykwintne retoryczne figury, kiedy daleko po za uroczystym zgromadzeniem nie ma chyba nikogo, co by nie wiedział, jaką jest obywatelska praca X. Szambelana Piotra Wawrzyniaka?

Wszak nie mamy pożytecznej instytucji, któraby nie liczyła w nim gorliwego i ruchliwego członka — że tylko wspomnę Towarzystwo Pomocy Naukowej i nasze Kółko włościańskie!

Wszak nie poruszono w kraju jednej szlachetnej pięknej myśli, którejby Jubilat nie był wytrwałym poplecznikiem i apostołem nawet za morzami.

Wszak nigdy nie słyszano, aby udającemu się doń o radę lub pomoc poskąpił jednej lub drugiej.

Dla tego w dniu dzisiejszym, jak Wielkopolska długa i szeroka, wszyscy wielcy i mali, obecni i nieobecni, najżywszy biorą udział w uczczeniu obywatelskich zasług szanownego księdza Jubilata.

Niechże mi wolno będzie w charakterze tłumacza tych uczuć życzyć, a życzyć z całego serca, aby Opatrzność zachować nam raczyła Jego działalność niestrudzoną i w owoce bogatą i przykład skuteczny ad multos annos!

Podczas uczty odczytano ustnie telegramy a między niemi telegram od Najp. X. Arcypasterza z Zakopanego, ujęty w słowa przyjacielskie i serdeczne. Uczta przeciągnęła się do wieczora, a wszyscy jej uczestnicy powracali w tem miłym usposobieniu, że oddali część mężowi, który na nią istotnie zasłużył.

W sprawie organizacji rzemiosł polskich.

II.

W dalszym ciągu rad i wskazówek dla przemysłowców następuje uwaga:

O doskonaleniu się w czytaniu i pisaniu w języku polskim, oraz o prowadzeniu ksiąg rachunkowych. Korzyści z tego będą niezawodne. W dzisiejszych czasach, rzemieślnik nie znający rachunkowości, nie może się dorobić a przynajmniej rzadkie są przypadki dorobku, ale to tylko u ludzi, którzy chociaż nie mają odpowiedniego wykształcenia — mają bystrość umysłu. Pomiedzy naszymi rzemieślnikami na obczyźnie, tylko mała część umie dobrze czytać i pisać po polsku.

Koniecznem jest przytem, aby się członkowie, chociaż nie jednego i tego samego rzemiosła, wzajemnie popierali. Oto niechaj dopomaga jeden drugiemu do należytego spieniężenia wyrobów. Niechaj nie będzie zawiści jeden na drugiego, niechaj wyroby przemysłowe jeden od drugiego kupuje.

Najważniejszą sprawą dla przemysłowców jest natychmiastowy i tani kredyt — by każdy uczciwie zabierający się do pracy, znalazł pieniądze potrzebny z kas odpowiednich, bez wielkich utrudnień i formalności, po niskim procencie. Korzyści z tego ułatwienia będą nie małe.

Dalej, należy zachęcać i dawać możność powrotu do kraju, dla tego należy zawsze skorym być do udzielenia wiadomości, gdzie rodak znaleźć może odpowiednie utrzymanie. Naturalnie przemysłowiec — którym się opiekować należy, powinien być uczciwym i dawać wszelkie rękojmie na wywieranie się na pożytecznego społeczeństwu naszemu członka.

Głównie mieć należy na uwadze zachęcanie do oszczędności. Ci rzemieślnicy, którzy tej cnoty w sobie nie wyrobią, nie będą dla naszego społeczeństwa dobrym nabytkiem i niechaj marnieją po za granicami. Stosowne książeczki oszczędności, gdyby były zaprowadzone po Towarzystwach, niejednego skłoniłyby do praktykowania tej cnoty, na własną korzyść na przyszłe lata, kiedy fundusz będzie mu najpotrzebniejszy.

Nie ma prawie Towarzystwa Przemysłowego, na którym podobnej treści wykłady nie byłyby czytane i omawiane — jednak tak mało z nich jeszcze korzyści. Pochodzi to stąd, że rodzice nie wychowują dzieci racjonalnie, nie przyzwyczajają zawczasu do tych cnót, jakie każdy rzemieślnik po iadać winien. Zatem w pierwszym rzędzie niechaj ojcowie wpajają w dzieci to, co z rozsądnych uwag zasłyszana na wykładach po Tow. Przemysłowych, a będzie lepiej.

Takim mniej więcej był wykład dr. Czechowskiego na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Przemysłowców berlińskich. Po wygłoszeniu i uzasadnieniu poszczególnych punktów, wszczynano się dyskusja nad każdym i zdania się ścierały, ale zawsze przeważały rozsądne uwagi.

W dalszym ciągu wykładu p. dr. Czechowski przeszedł od słów do czynu, żądając zwołania wszystkich przemysłowców w Berlinie na naradę wspólną w sprawie urządzenia osobnych wydziałów zawodowych. Wniosek ten przyjęto jak najprzychylniej. Posiedzenie trwało do godziny 1 w nocy, tak było zajmującym dla tych wszystkich, których głowy zaprzęta praca sumienna i myśl o szczęśliwszej przyszłości przemysłu polskiego, na którym teraz głównie opierać się winniśmy, gdy skutkiem politycznej racy stanu i chęci pozbycia się nas wszystkie prawie urzędy dla nas zamknięto, oraz te źródła zarobkowania, które, będąc pod obcym wpływem, obcym dostają się w udziale.

Wpływ hakatystów

w Copotach jednak był i jest niemałym. — Dowodzi tego zakaz od dyrekcji zakładu kąpielowego, nie pozwalający na publiczne ogłoszenie o urządzeniu mającej zabawie na sali kurhausu. Pozwolono na prywatną zabawę, na którą wolno było zapraszać poszczególne osoby, nie ogłoszeniem przez pisma.

Dotychczas podobne zabawy wyłącznie polskie odbywały się w tym samym lokalu bez przeszkody — teraz inaczej. Tymczasem Niemcy ogłaszają, jak im się podoba, i otrzymują salę na każde zwołanie. To jest pojęcie o „międzynarodowych“ wodach leczniczych. Publiczności polskiej z Królestwa Pol-

skiego bardzo mało, a to najwięcej gniewa kupców miejscowych i gdańskich, bo do Królestwa oni najwięcej pozbywali się towarów. Natomiast nasza miejscowa publiczność, jakby się zmówiła, by wynagrodzić Niemcom to, czego im nie zostawiają Koroniarze. Bardzo wiele rodzin polskich krajowych przybyło do Copot i to tych, które dawniej tu nie były. Rodakom, bawiącym jeszcze w Copotach, zwraca się uwagę na to, aby salwować zechcieli głośność naszą narodową na każdym kroku, gdyż za swoje pieniądze mają prawo domagać się równouprawnienia! Komitety zaś, urządzające zabawy polskie, niechaj za misę soczewicy, za salę kurhauzu, którą drogo opłacać muszą, nie zrzekają się ogłaszania publicznego polskich zabaw. O inne sale w Copotach nawet za tańsze pieniądze nie trudno — lepiej więc pójść tam, gdzie nie będą żądali jakichś zobowiązań, wystawiających naszą dumę narodową na kopciuszka! Duch hakatyizmu, jaki zawiązał w Copotach, niech nas nie przeraża, bo nie nam zaszkodzi, ale zaszkodzi tym, którzy z gości kąpielowych żyją — Niemcom, bylebyśmy skutecznie potrafili mu przeciwdziałać....

Uroczystość w Rapperswylu.

W mauzoleum zamku rapperswylskiego, na ziemi Szwajcarów złożono na stały spoczynek serce bohatera naszego, Tadeusza Kościuszki. Przed dwoma laty, dzięki szlachetnej ofiarności rodziny Marosinich serce to z długiej tułaczki wróciło pod polski dach, bo za taką uważa naród cały stary zamek na wolnej ziemi Szwajcarów w Rapperswylu.

Dzieje serca Kościuszki są następujące: Jak wiadomo Kościuszko na lat parę przed śmiercią zamieszkał był stale w Solurze, przy rodzinie Zeltnerów, z którą łączyła go bardzo dawna przyjaźń. Kościuszko ukochał bardzo jedną z córek Zeltnerów, a swoją chrześniaczkę Emilię Maryę Magdalenę Tadeusza, urodzoną 16 lipca 1804 r. Na rok przed śmiercią w r. 1816, gdy Emilia miała lat 12 za zezwoleniem rodziców zaręczył ją z młodym hr. Morosini, synem swego przyjaciela i towarzysza broni w Ameryce. Ślubu się jednak nie doczekał, zmarł w rok potem, a w dowód swego szczególnego do Emilii przywiązania zapisał jej nie tylko swój majątek, ale i swoje serce. W dwa lata po śmierci Kościuszki w r. 1810, Emilia, mając zaledwie lat 15, wyszła za mąż za zaręczonego z nią hr. Jana Morosini. Tak więc serce Kościuszki przeszło w posiadanie rodziny Morosinich. Emilia miała syna i 5 córek. Syn zmarł w Rzymie w r. 1848, a jedna z córek Józefina Tadeusza wyszła za mąż za hr. Negrone Pratii Morosini. Pierwotnie serce Kościuszki złożone było w osobnym mau-

zoleum, wzniesionem w parku zamku Varese, będącego własnością Morosinich. W r. 1866 przeniesionem zostało do majątności hr. Negrone Pratii Morosini w Vazzia pod Lugano w Szwajcaryi, w kantonie tessyńskim, gdzie złożono je w grobach rodzinnych i tam też pozostawało aż do dnia 15 października 1895 roku.

Gdy po śmierci Władysława hr. Platara, założyciela muzeum rapperswylskiego, utworzyła się rada muzealna, rada ta na zebraniu swoim, odbytem w sierpniu 1890 r. postanowiła rozpocząć starania celem odebrania serca Kościuszki, jako drogiej relikwii narodowej od rodziny Morosinich, dla tymczasowego złożenia go w muzeum rapperswylskim, złożenia tymczasowego. Rokowania te trwały lat pięć. — W rodzinie Morosinich do dziś jeszcze, choć już prawniki Emilii Zeltnerówny istnieją, pozostała w tradycji jak najwyższa cześć dla pamięci Kościuszki. Wszyscy członkowie tej rodziny obojczy płci noszą imię Tadeusza. Serce Kościuszki było dla nich najdroższym skarbem, dziwić się zatem nie można, że nie łatwo zgodzono się na zrobioną propozycję. Zrozumieli to szlachetni potomkowie ukochanej przez Kościuszkę Emilii Zeltnerówny że naród polski ma większe prawa i zasługi i zgodzili się na tę ofiarę.

Na pomieszczenie tej drogiej relikwii postanowiła rada muzealna wybudować osobne mauzoleum. Mauzoleum to zbudowano i teraz uroczystość przyniesiono serce to do nowego miejsca spoczynku.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Gdańsk. Część floty pancерnej w powrocie z Kronsztadu zawiąnęła w pobliżu Gdańska, by wziąć udział w manewrach morskich w obecności cesarza.

— Książę pruski, Henryk, dnia 14 bm. ukończył 35 lat życia. Jednocześnie dnia 14 bm. upłynęło lat 25 od czasu jego wstąpienia w skład marynarki prusko-niemieckiej. — Dwóch ministrów: robót publicznych i rolnictwa udało się do Śląska na objazd okolic, dotkniętych powodzią. Celem otaksowania szkód i ulżenia nędzy, zamianowali oni komisją budowniczych i techników, którzy mają zatrudnić się naprawą i rozdzieleniem subwencji, jakie od rządu wyznaczono, oraz jakie ofiarności społeczeństwa składkami nagromadziła. W Berlinie samym Magistrat uchwalił 1 milion młk. i tę sumę zaraz wysłać do Wrocławia.

Rosya. Po uroczystościach dworskich i odjeździe cesarza niemieckiego mnożą się starania i projekty jak przyjąć najgodniej i najżyyczliwiej prezydenta republiki francuskiej. Ze przyjęciem to będzie wspaniałem, o tem ani wątpić nie można. Na przyjęcie życzyli i godne osoby cesarza niemieckiego składały się głównie sfery urzęd-

dowe, cywilne i wojskowe. Prezydenta zaś przyjmować będzie lud i społeczeństwo rosyjskie w ogóle, które Francuzom bardzo sprzyja. O te dowody sympatii Niemcy wcale nie powinni się obrażać, bo to jest objaw zupełnie naturalny. — Rosyjski malarz artysta, Karasin, przygotowuje adres (akwarelę) ozdobny z polecenia gminy (dumy) petersburskiej. W lewym górnym rogu tej akwareli w promieniach wschodzącego słońca widać rydwan bożka słonecznego, zaprzężony w trójkę koni po rosyjsku a powozi Amor, jako woźnica w stroju kacapa. Na rydwanie siedzą we wzajemnych objęciach dwie piękne postacie niewieście (Rosya i Francya) a nad niemi w promieniach słonecznych świeci wyraz „Pax“ (pokój). Pod rydwanem w trawie leży zaśniedziała armata, jakoby niezdatna już do użycia. W ogóle myśl przyjęcia prezydenta Francji jest powziętą celem uwydatnienia pokojowego usposobienia. Uroczystości, jak widać z przygotowań, będą wspaniałe.

Austria. W czasie manewrów wojskowych i starcia udanego pomiędzy pułkiem węgierskim piechoty (honwedów) a 23 pułkiem piechoty austriackiej strzelali honwedzi ostre naboje i 6 żołnierzy ranili niebezpiecznie. Znaczną liczbę honwedów uwięziono i śledztwo się toczy.

— Zatarł dyplomatyczny pomiędzy księciem Ferdynandem bułgarskim a cesarzem austriackim o obrazę, popełnioną przez ministra bułgarskiego Stoilowa, zakończy się, jak donoszą, zupełnie zgodnie, gdyż Stoilow uznał za konieczną przeprosić cesarza. Obrazę tę popełnił Stoilow w czasie procesu, wytoczonego Boiczewowi o zabiciu Symonów. Gdy ze strony rządu austriackiego podniesiono zarzut, że rząd bułgarski, nie wiadomo z czyjej protekcyi, zbyt łagodnie wziął się do śledztwa przeciwko zabójcy Boiczewowi, mającemu wpływy u dworu bułgarskiego, odpowiedział Stoilow z irytacją, że nikt nie badał ściśle przyczyn śmierci arcyksięcia Rudolfa, a także sprawę tę zatuszowano. Tem orzeczeniem czuł się cesarz Franciszek Józef dotkniętym i żądał satysfakcyi, a gdy tej mu nie dano, odwołać kazał posła bułgarskiego ze Zofii, czyli dał mu tylko urlop nieograniczony, nie zrywając jeszcze stosunków dyplomatycznych.

Anglia. Kto jest burzycielem spokoju? — pisze korespondent londyński do gazety berlińskiej — oto Anglię! Podróż do Rosyi pary cesarskiej niemieckiej wywołała w Anglii pewne zaniepokojenie. Od samego początku głoszone, że podróż razem z cesarzem kanclerza niemieckiego i ministra spraw zagranicznych niczem innem nie jest, jak ceremoniałem dworskim, a zamianowanie cesarza admirałem floty rosyjskiej przez cara, brano również w rubrykę ceremoniału dworskiego — lecz wkrótce przekonania uległy zmianie. W toaście cesarza podczas pierwszej uczty uważano za przyczynkowy ten ustęp, w którym cesarz zaznaczył burzycieli spokoju społecznego. Ustęp ten wzięli Anglię, jako wymierzony przeciwko polityce angielskiej, a w pismach ich jest pełno uniewinnień z działań

30

O gniazdo rodzinne.

Według powieści Maryi Rodziewiczówny.

— <==> —
(Ciąg dalszy.)

Tam ukryty począł pohukiwać jak sowa.

Na to hasło ktoś czekał, bo skrzypnęły drzwi Morskich, i po chwili pod węgiel stodółki podeszła Weronka.

Dziki chłopak, zdyszany ze szczęścia, rękę jej uchwycił.

— Jedźmy! — szepnął.

— Tak zaraz? — wzdrygała się.

— Ano, mówiłaś, że rzeczy swe już wyniosłaś. Ja już chatę mam. Czego czekać!

— Jak chcesz, ja ci poprzysięgam — odparło dziewczę spokojnie.

— No, to z Bogiem! Czołno na łrzece, noc długa, a tak cię schowam, że i czart wcale nie wyjdzie.

— Szymona widziałeś?

— Od niego idę. Opowiem ci w drodze wszystko. Teraz się spieszę.

— Wracaj do czołna, za chwilę przyjdę!

Nie tracili czasu na próżne słowa, patrzeli na świat rozsądnie i trzeźwo, więc o czułościach nawet nie myśleli. Wiedzieli, że czeka ich ciężki los i ciężka praca, a to im dodawało powagi. On znów opłotkami wrócił do rzeki, ona z pustego ulla w sadku dobiła przygotowany węzelek, i raz jeszcze spojrzawszy na rodzinną zagrodę, śmiało poszła do niego.

Po chwili czołno mknęło, jak ptak. Weronka wzięła drugie wiosło i pomagała, nie spytawszy nawet dokąd jadą. Łódź czyniła tysiąc zakrętów, od razu wpadłszy w labirynt odnóg i strumieni.

Podróż trwała parę godzin. Nareszcie Hipek do brzegu przybił i do krzaku łoży łódź uwiązał.

potem brodząc na ląd się wydostał, wzięwszy na ręce, jak dziecko, Weronkę.

Brzeg był błotnisty, pokryty łożą i tatarakiem, trochę wyżej czerniał las i zarysy niewyraźne chaty.

Weronka podała mu węzelek i sama wsunęła się za nim.

Wilgoć i chłód były jeszcze dokuczliwsze, niż na dworze, wiało zewsząd pustką i stęchliną. — Dziewczyna jednakże nie zdradziła ani lęku, ani przykrości. Po omacku zaczęli obchodzić izbę.

— Ognia zapewne nie można zapalić? — spytała się.

— Dziś można, bo nas jeszcze nikt nie szuka, ani się spodziewa tutaj. To straż Bobrowka.

— Poznałam! — rzekła spokojnie.

— Nie będziesz się lękała sama tu zostać?

— Jak trzeba, to zostanę. Tylko mi broń jaką daj. Zaraz odjeżdżasz?

— Ino ci ogień rozpale. Chleba wzięłaś?

— Skądże? U nas go nie ma, wzięłam trochę ziemniaków.

— To je sobie upiecz w popiele. Jutro w nocy przyjadę, przywiozę ci garnek i grochu. Chleba to u mnie niema, a boję się teraz, co kupować, by szpiegować nie poczęli.

— A gdzież groch masz! W domu?

— Ej nie! Ja tam nie nie trzymam. Mam skrytkę w lesie, ale daleko, i jutro muszę być na ludzkich oczach dla niepoznaki.

Mówiąc to, wykrzeszał ognia z hubki, zapalił garść pakul od strzelby i z wielkim trudem rozniecił ogień w kominie z resztek jakichś gałęzi. Wtedy obejrzel się schronienie.

Była to zwykła chata chłopska, bez żadnego sprzętu, o ścianach bielonych, lecz wilgotnych przez niezamieszkanie, tylko podłoga była z tarcie. Do izby przytykała siena, za nią spiżarnia i skład. Piec był trochę podniszczony, pułap też tu i owdzie opadł, ale było to zawsze schronienie.

— Na piecu sobie pościelisz — rzekł Hipek.

— O mnie się nie troszcz! — odparła odważna Weronka. — Kiedym tu za tobą przyszła, to nie poto, by tobie kłopot czynić. Ty teraz spokojny bądź. Biedy się nie lękam, a ludzie mnie stąd żywą nie wezmą. Poprzysięgam ci nie napróżno!

— Taką cię pierwej poznałem, zanim umiłowalem! — odparł Hipek poważnie.

Dziewczyna zdjęła z siebie dużą chustę i gruby kaftan i jakby nic, zaczęła się krzątać. W sieni znalazła sporo drzew, w składzie kilka snopków słomy, w spiżarni stolec kulawy i garnek lubo napęknięty, ale jeszcze do użycia.

Wnet zużytkowała wszystko, a potem, rozwinawszy węzelek, pokazała Hipkowi swoją wyprawę. Było tam trochę bielizny, odświętna perkalowa suknia, trzewiki, lusterko i grzebień, a w chusteczkę zawinięty święty obrazek.

Było to całe jej wiano i własność, ale Hipek nie trapił się ubóstwem, jak się nie lękał nowych obowiązków i pomsty całej rodziny.

— Ja mam w skrytce wszelakie dobro! — rzekł. — Jutro nocą ci trochę przywiozę. No, a teraz naści nóż i siekiere; ogień nad ranem zagaś i siedź dzień cały, jak myszka w komorze. Ja i okno napowrót zamknę. Muszę już odejść.

— Poczekaj na kartofle! Pewnieś głodny?

— Nie bardzo, wieczerałem u Szymona!

Zabierał się do odejścia, ale niesporo, poglądając to na okno, to na dziewczynę. Spostrzegła to i rzekła:

— Może ci się spocząć chce, to ja czołno do Wilków odprowadzę.

— Jeszcze czego! Spocząć to mi się nie chce, ale możebyś buziaka mi dała na odjeździe — odparł.

— Jeszcześmy w kościele nie byli, a na buziaki ci nie przysięgałam. Ruszaj i głowy mi nie wracaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ich w ostatnim czasie, że oni są wogóle jedynym narodem, który pragnie zgody ze wszystkimi narodami. Z Francją poróżniłby ich tylko Egipt, a z tego nie będzie, bo w ostatecznym razie oddaliby Francuzom pół (?) tego kraju; z Austrią nie mają o co wchodzić w zatargi. Przyjaźń z Rosją Francji jest im nawet na rękę, a zapoczątkowana przyjaźń Niemiec do Rosji tylko tejsze Rosji wyjdzie na korzyść, która na zachodzie potrzebuje spokoju, by mieć ręce na wschodzie rozwiązane. Nie zatem takie się nie dzieje, coby Anglią zaniepokojalo. — Tak uniewinniając Anglię, a mimoto minują skrycie, by zawiakania polityczne szerzyły się pomiędzy wszystkimi państwami, a oni tymczasem ryby łowili w mętnej wodzie. Ktoby zdołał zbadać dokładnie wszystkie machinacje pokątne Anglików w sprawach turecko-greckich, wykryłby zadziwiający rezultat — są one dziś ukryte, ale dzieje późniejsze na jaw je wydobędą.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Walne zebranie Towarzystwa Rękodzielników i Robotników polskich pod wezwaniem św. Józefa w Jerzycach odbyło się dnia 11 lipca w Ochronce przy dość licznych udziałach członków czynnych, jak i honorowych, wśród których zauważono Wielm. X. dziekana i prob. Laskowskiego, pp. dr. Kożuszkiewicza i dr. Sowińskiego, i gości mianowicie X. prob. Kolasińskiego, X. prał. Stychla i X. dr. radcę Hejnowskiego. Po zagajeniu walnego zebrania staropolskiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! powitał X. patron Kostencki członków honorowych i gości. W odpowiedzi na to powitanie, zabrali głos pp. dr. Kożuszkiewicz i dr. Sowiński, aby wyrazić swoje podziękowanie za zaufanie, jakim ich Towarzystwo darzy, mianując ich swoimi członkami honorowymi, zarazem przyrzekli pomoc w pracy nad rozwijaniem Towarzystwa. Potem poprosił X. patron Kostencki na przewodniczącego X. dziekana Laskowskiego. Po ogłoszeniu porządku obrad, przeczytał sekretarz protokoł z ostatniego zwyczajnego zebrania, z majówki odbytej w Urbanowie dnia 16 maja: Dochód wynosił 724 mk. 67 fen. Rozchód zaś 358 mk. z pozostałości przeznaczono na spłacenie długu za chragiew 145 mk. na budowę ołtarza św. Józefa w przyszłym kościele jerzyckim 220 mk., obecnie posiada Towarzystwo w Banku Ludowym w Jerzycach na ołtarz św. Józefa 482 mk. Następnie przeczytał sprawozdanie z czynności trzeciego roku Towarzystwa. Towarzystwo odbyło w tym roku dwa półroczne walne zebrania, jedno nadzwyczajne i 10 zwyczajnych posiedzeń, które odbywały się w każdą II niedzielę miesiąca zakończone zawsze wystawieniem Najśw. Sakr. Najważniejszą częścią programu na każdym z nich był wykład. Wykładów było dziewięć: X. patron Kostencki miał odczyty na temat: »O szkole,« »o duszy człowieka,« »o kalendarzu,« »o prawdzie i żywot św. Wojciecha. X. proboszcz Kolański miał następujące wykłady: »O pieniądzu, skąd i jak powstał,« »o wychodźstwie polskich robotników na obczyźnie i o zabezpieczeniu na starość i wypadek kalectwa. X. wicepatron na temat: »Na czym polega szczęście a mianowicie szczęście w rodzinie.« Towarzystwo liczy członków honorowych 5-ciu czynnych 400. W tym roku przyjęto członków 64, lecz śmierć zmniejszyła nasze szeregi, zabierając 5 znaczących i goliwych członków. (Dokończenie nastąpi.)

* Zwyczajne zebranie Katolickiego Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu, odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. wieczorem o godzinie 8 i pół w lokalu pana Adamskiego. Na porządku obrad wykład. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

* Rataje. Zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w wtorek, 17 sierpnia o godz. 9 wieczorem w sali strzeleckiej na Miasteczku. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 16 sierpnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Poznań. Na przyszłą środę, odnośnie na czwartek, zwołuje magistrat tutejszy posiedzenie rady miejskiej celem powzięcia uchwały co do ofiary na powódź śląskich. — Na budowlę przy ul. Śródeckiej pod l. 8 i 9, pobiło się dwóch mularzy, przy czym jeden z nich drugiemu opłata ciężką zadał ranę w głowę. Sponiewieranego odwieziono do zakładu dyakonisek. — W powiecie wschodnio-poznańskim wydano w miesiącu lipcu dwie karty łowieckie. — W sobotę obradowała tu pod przewodnictwem naczelnego prezesa komisja prowincjonalna, mająca ustanowić normę co do pensji dla elementarnych nauczycieli Wielk. Ks. Poznańskiego. Wyniki narady tej nieznane jeszcze. — Owa służąca, o której wypadnięciu oknem w zeszły piątek wieczorem donosiliśmy, umarła w lazarecie miejskim wskutek rozbicia sobie czaszki. Nieszczęśliwa nazywała się Joanna Nowicka.

* W niedzielę przed południem znaleziono na ulicy Rycerskiej zegarek srebrny. Zgubę odebrać można przy ulicy Rycerskiej nr. 32 u p. Czerwińskiego w pracowni p. Beyme.

* Śmierć na dachu. W sobotę nad wieczorem wydarzył się w Poznaniu niezwykle przypadek. 67-letni blisko starzec, dekarz Michał Pyrzewski wszedł na dach domu, położonego na Ostrowku pod l. 9, po jakieś zapomniane narzędzie. Skoro wszedł na dach, upadł nagle, widocznie rażony paralizem serca, i stoczył się do obszernej rynny, na której zawisł. Mularze z budującej się w sąsiedztwie kamienicy, widząc upadającego Pyrzewskiego, pospieшили mu na ratunek, znieśli już jednak trupa tylko, którego odwieziono do trupiarni miejskiej.

* Jerzyce. W zeszły czwartek przejechał tu na śmierć parobek gospodarza Mutha 4 letniego synka Jasia, szewca Strzyżńskiego. Sprawcę nieszczęścia ostrzegano pono, że najędzie bawiące się dzieci, lecz on czy nie dosłyszał, czy też zrozumiał fałszywie, tym bardziej przyspieszył biegu; za co teraz ciężko odpokutuje. — Inny nieszczęśliwy przypadek wydarzył się 14 letniemu synowi majstra rzeźnickiego, Dyderskiego. Chłopiec bawił się nabitym rewolwerem na łakach Urbanowskich, przyczem rewolwer puścił i kula utknęła nierozważnemu dziecku w szyi. Skutki to, gdy dzieciom wolno się bawić bronią palną!

* Ze względu na drożyznę dozór katolickiej szkoły w Nekli postanowił popodwyższać pensje nauczycieli, zatrudnionych przy tejsze szkole, do wysokości pensji po większych miastach. Bardzo słusznie!

* I urzędnicy pocztowi mają korzystać nadal więcej, niż dotychczas z prawa o wypoczynku niedzielnym. Niemieckie gazety zapewniają, że nowy minister niemiecki dla poczt opracowuje już odnośny projekt.

* Żyto, owies, siano, słomę rżną zakupują urzędy prowiantowe wojskowe: w Miliczu z powiatów koźmińskiego, krotoszyńskiego, rawickiego, odolanowskiego i ostrowskiego; w Gnieźnie z powiatów gnieźnieńskiego, żnińskiego, witkowskiego i mogilnickiego. Urzędy prowiantowe przedewszystkiem producentów wprost uwzględniać postanowiły.

* Na zeszłorocznej wystawie przemysłowej w Berlinie podziwiano olbrzymie organy. Obecnie donoszą, że organy te zakupiono dla kościoła katolickiego św. Ludwika tamże.

* Z powodu przeszłorocznej berlińskiej wystawy przemysłowej, przyjdzie do procesu. Wiadoma, że poręczyciele zapłacić musieli znaczny niedobór, jaki ta wystawa spowodowała. Niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy, wydelegowali z tego powodu komisję, która się miała rozpatrzeć w rachunkach. Zarząd wystawy komisji tej jednak nie uznał, odmawiając poręczycielom wszelkiego prawa do kontrolowania obrachunków. Otóż dla tego panowie, którzy ręczyli, postanowili wystąpić na drogę sądową i zbierają między sobą składkę, potrzebną na koszt procesu. — Charakterystyczny objaw! Berlin, chociaż »Weltstadt«, nie może pozwolić sobie na wystawę prowincjonalną, bez znacznej dopłaty, podczas gdy Paryż, ów Paryż, który tak niedawno zniewolony był poddać się Prusakom, urządził co kilka lat wystawy światowe i nie narzeka na brak funduszy.

* Na zastępcę stanu cywilnego na okręg chobieniecki w powiecie babimojskim, wybrano odwołalnie nauczyciela p. Kurpisa z Chobienia w miejsce emerytowanego nauczyciela p. Kłosa.

* Tanie akcyje. W Ameryce celem eksploatacji złota, utworzyło się Towarzystwo, które wydało milion akcyj po dolarze, płaconych w subskrypcji po 10 centymów, czyli po 45 fen. Chyba dość tanie akcyje, jak na kopalnię złota!

* Pewien fabrykant belgijski zrobił spostrzeżenie, że myszy posiadają zmysł muzyczny, do czego zastosował łapki swego wynalazku. Zamiast okraszyć przysmażonej, spostrzegawczy Belgijczyk wstawia automacik, wygrywający »Mał panem domu«, lub inny jaki ulubiony walczyk. Mysz czuje nieprzepartą chętkę, aby się przybliżyć i lepiej słyszeć, łapka się zatrząskuje i gryzoń zginął niepowrotnie. Niemieckie pisma nie chcą brać odpowiedzialności za prawdziwość tej wiadomości. — Nie szkodzi!

* Oryginalny zakład stanął w Madrycie pomiędzy posłami hiszpańskimi. Otóż jeden z nich Zubizarreta stawiał 500 pesetów na fant, że Don Carlos w dniu 4 lutego r. 1898 obwołany będzie w Madrycie królem. Zobaczmy!

* Magistrat w Charlottenburgu widocznie krzywym okiem patrzy na to, że urzędnicy miejscy wprowadzają się z miasta na przedmieścia, zastrzegł bowiem sobie udzielanie pozwolenia na taką przeprowadzkę. — Rozporządzenie takie przydałoby się może i w Poznaniu.

* Ostrów. W czwartek odbył się tu koncert na powódź śląskich, który przyniósł 365 mk. Więcej niż w Poznaniu.

* Nekla. Panienska pewna z Poznania, która tu przybyła do krewnych na wizytę, zgubiła w drodze sakiewkę z 40 markami. Zguby do tej pory nie znaleziono.

* Gniezno. Z oburzeniem donosi »Tageblatt« poznański, że z »echt« niemieckiej rodziny pochodzący fabrykant tutejszy mydła, pan Sieg, mieszkający tu przy ul. Farnej i św. Wawrzyńca, zmienił firmę swoją na »St. Zychliński«.

* We wsi Świnarach pod Rawicem spaliła się całkowicie w zeszły czwartek stodoła, napełniona tegorocznym plonem.

* Leszno. We wsi Augustynkach weszła do domu gospodarza Kahla para cyganów w czasie, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko jego żona. Cyganka powróżyła zabobonnej niewieście przyczem ukradła woreczek z pieniędzmi, w którym się znajdowało mniej więcej marek 42. Poszkodowani zauważyli stratę dobiego przed wierzorem, dali znać policji w Osiecznie, która też podażyła za złodziejami w stronę Gostynia. Podróż nie była daremną, gdyż ową parę cygan znaleziono we wsi Daleszynie, w karczmie, przy spożywaniu kolacji. Naturalnie ptaszków przyaresztowano, przyczem pokazało się, że mieli jeszcze ze skradzionych pieniędzy 37 mk. i 40 fen. i ów woreczek, w którym pieniądze te się znajdowały. Przy sprawdzaniu cygan podał, że się nazywa Derba i że pochodzi z powiatu pszczyńskiego. Pytanie jednak, czy to nie wykręt cygański. W każdym razie zwolenników cudzej własności osadzono w gostyńskim więzieniu.

* Inowrocław. Przy robotach ziemnych na ul. Solankowej znaleziono tu 2 dobrze zachowane szkielety ludzkie, pochowane w trumnach nie zbyt głęboko. — Na rynku zmarł tu przed kilku dniami 13 letni chłopczyk, aiosąc kilka krzeseł. Przypuszczają, że dziecko się podżwiżyło, i wyzionęło ducha wskutek krwotoku.

* Inowrocław. Dnia 24 bm. przybędzie tu książę Albrecht Saski i uda się do Wierzbiczan i do Pławnika celem inspekcji 49 i 140 pułków.

* Bydgoszcz. Krąży tu od pewnego czasu bezimiennie listy, które zakłócają spokój wybitniejszych rodzin. Policja przedsięwzięła środki, aby schwycić ich autora.

* Trzebiatka. Pewien handlarz tutejszy, rozprzeczawszy znaczną ilość czarnych jagód, spostrzegł, że w pozostałej reszcie trzecia część znajduje się jagód trujących. Na nieszczęście nie umie powiedzieć, od kogo jagód tych nabył.

* Berlin. Skazano tu na 4 miesiące więzienia pewną oszustkę, Annę Lucas, która, udając Siostę Miłosierdzia, wyludzała pieniądze z niewiasty pewnej, której mąż popełnił samobójstwo i wskoczył do Szprowy. Biedaka wydobyto z rozbitą czaszką i zawiąziono do szpitala. O tem wypadku dowiedziała się z gazet Lukasowa, a przedstawiając się żonę samobójcy jako szareta, wyludziła z niej po dwakroć pewne kwoty pieniędzy na leczenie i pielęgnację męża. Za trzecią taką wizytą podstęp się wydał i Lukasową przytrzymało, a teraz będzie musiała odpokutować za podłe wyzyskiwanie nieszczęścia bliźniego.

* We Weisskirchen (?) umarł w tych dniach major Fr. Holub wskutek ułucia muchy w twarz, Holub wzbraniał się poddać natychmiastowej operacji, przydało się tedy zakażenie krwi, co pociągnęło śmierć za sobą w wielkich boleściach.

* Pila. W lasach tutejszych powiodło się przyaresztować nareszcie niebezpiecznego kłusownika, mularza Hoffmanna ze Zbyczna i oddać go w ręce sprawiedliwości.

* Wolsztyn. Schwytany tu gołąb pocztowy jest własnością załogi wojskowej w Poznaniu, której odesłano go z powrotem.

* Lignica. Rejencya tutejsza postanowiła przedłużyć o tydzień wakacje świętojańskie, odn. świętochalskie w szkołach ludowych, w obwodach dotkniętych powodzią, a to w celu przespieszenia robót żniwnych.

* W Chojnieach skazała izba karna pewnego sekretarza sądowego na 200 mk. kary za to, że skradł całusa jakiejś niewieście. Ciekawe przytem, że amatora cudzych buziaków uwolnił przedtem sąd ławniczy w Hammerstein od odpowiedzialności i dopiero w apelacji zasłużona spotkała go kara. Drogi pocałunek!

* Wschowa. W Przyczynie Dolnej utonął 5 letni synek robotnika Kowalewicz przy kąpieniu się w pławni koni. Mimo wszelkich usiłowań nie powiodło się dziecka przyprowadzić do życia.

* Wschowa. Lekkomysłność i niesumienność niektórych kolarzy jest wielka, czego w ostatnim czasie mieliśmy kilka dowodów. Owóż jeden z nich pędził tu wczoraj wieczorem ulicą Garncarską, przy czym miał nieszczęście, że przejechał córceczkę kupca M. Bry. Zamiast zatrzymać się, poratować dziecko i szkodę, o ile możliwości, wynagrodzić, ów pan kolarz drapnął co prędzej z miejsca nieszczęścia. Zasłużonej karze nie ujdzie jednak, gdyż zdołano przeczytać numer welocypedu.

* We Wörishofen stanąć ma piękny pomnik X. Kneippa. Utworzył się w tym celu komitet, który postanowił zebrać potrzebne fundusze.

* Kalendarz. Wtorek 17 sierpnia: Anastazego b. i Mirona m. Wschód słońca o godz. 4 minut 48, zachód o godzinie 7 minut 19.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „Biblioteki Powieści“ wyszedł drukiem numer 33 i zawiera: »Krewni«, powieść przez Józefa Korzeniowskiego. »Czerwony Testament«, powieść przez autora »Rodziny Lanquierów« i »Lekarza Oblakanych, (przekład z francuskiego). »Smutne przeżycie« przez E. W. Pierce, (przekład z angielskiego). Z bieżącej chwili. (Jubileusz X. Wawrzyńca. Zamordowanie prezesa hiszpańskich ministrów, Canovasa. Aspiracje księcia bułgarskiego Ferdynanda. Drukarnia elektryczna.) Rozmaitości. Kącik humorystyczny. Łamigłówka trójkątna. — Cena »Biblioteki Powieści« wynosi na wszystkich pocztach 75 fen. ćwierćrocznie.

OD EKSPEDYCJI.

* Panu W. T. w Rak. Polecieć można »Podręcznik leczniczy« dr. Polaka. Jest tam podane, jak leczyć choroby i jak je zapoznać. Cena z fr. przesyłką 2,20 mk.

* Berlin, dnia 14 sierpnia. Targ na bydło. Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Dostawiono na targ: 2298 bydła, 1167 cieląt, 16675 skopów, 8852 świń. Płacono za ctr. w m. za:

I. Woły: 1) dobrze utuczone, wyborowe, nie starsze nad 7 lat 65—72 mk.; 2) młode, mięsne, nie opasy i starsze opasy 60—64 mk.; 3) średnio pasione młode i dobrze upasione starsze 53—57 mk.; 4) towar pośledni każdego wieku 48—52 mk.

II. Stadniki: 1) mięsne, wyborowe 56 do 61 mk.; 2) średniej jakości młode i dobrze utuczone stare 52—56 mk.; 3) towar pośledni 46—51 mk.

III. Jałowice i krowy: 1), a) mięsne, wyborowe jałowice —, — mk., b) mięsne, wyborowe tuczne krowy, nie starsze nad 7 lat 54—56 mk.; 2) starsze tuczne krowy i mniej wyrosłe młodsze 50—52 mk.; 3) średnio pasione jałowice i krowy 49—51 mk.; 4) towar pośledni 44—48 mk.

IV. Cielęta: 1) wyborowe, upasione lub od cycka 66—70 mk.; 2) towar średni 58—65 mk.; 3) towar pośledni 53—57 mk.; 4) starsze, licho pasione, z paszy 40—44 mk.

V. Owce: 1) tuczne i młodsze skopy 62 do 65 mk.; 2) starsze tuczne skopy 56—60 mk.; 3) średnie skopy i maciorki, także braki 50—55 mk.; 4) z nizin holsztyńskich —, — mk.; także za ctr. żyw. wagi 28—34 mk.

VI. Świnie. Płacono za ctr. żyw. wagi przy 20 proc. tary: 1) mięsne, treściwe, lepszej rasy i krzyżowane, najwyżej pięciokwartalne: a) wążące od 220 do 300 funtów 57—58 mk., b) nad 300 funtów, z młeczarni 58 mk.; 2) mięsne 55—56 mk., towar pośledni 52—54 mk., maciory 49—53 mk., kiernozny —, — mk.

Medal srebrny.

**Szkoła**

kroju damskiego
zał. w r. 1870
przez **Maksymiliana Kazubowskiego** akademicznie wykształconego nauczyciela i wydawcy „Podręcznika kroju damskiego”.

Medal srebrny.



Przyszły kurs w Poznaniu rozpoczyna się dnia 20-go sierpnia r. b. Kurs trwa 4 tygodnie. W tym czasie wyuczą się państwo gruntownie wszystkie go co tylko w zakresie elegancji i modnej krawieczyny damskiej wchodzi. Na zakończenie robi każda z pań samodzielnie próbę, która bez przymierzenia wypaść musi bez najmniejszej poprawki. (840)

Zwraca się uwagę Szan. Pań na „Podręcznik kroju damskiego”, opracowany i wydany przez **sp. Maksymiliana Kazubowskiego**. „Podręcznik” został na wystawie prowincjonalnej w Poznaniu premiiowany srebrnym medalem i dyplomem honorowym. Takowy kosztuje: przesyłką 4,20 mk.

M. Kazubowskiego

szkoła kroju damskiego,
przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. wchód przy ogrodzie na lewo.
Kazimira Kazubowska, przewodnicząca szkoły.

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I p.

2 chórowa 40 głosów,
wszystkie narożniki
okute, duża, piękna,
klawiatura śrubow. 4,50 m.

3 chórowa, 60 głosów,
duża, bardzo wspaniała i bardzo trwała,
3 klucze 7 m.

4 chórowa, 80 głosów,
organowa wszystkie
narożniki okute 8 m.

4 chórowa, 80 głosów,
bardzo wspaniała i
bardzo trwała, okuta
całkiem 13 m.

6 chórowa, 120 głosów
najwspanialszej konstrukcji 6 kluczy 18 m.

6 chórowa 120 głosów, najwspanialsza, 2 dzwonki 6 kluczy 20 m.
21 klawiszy, 4 klucze, 4 basy, piękna trwała 12 m.

Skrzypce dobre z smyczkiem 8 m.

Skrzypce 1/2, 3/4 i całe z smyczk. podług życzenia 4, 5, 6, 7, 8, 9 m.

Skrzypce głośnie, budowa wspaniała, dla dobrych graczy 15 m.

Manopan z dzwonk., bębnami, bardzo głośny, podw. głosy 50 m.

Herofon z 6 sztuk. 30 m.

Aryston z 6 sztuk. 27 m.

Cytra akordowa z 6 pedałami, z kluczem, ze szkołą etc. 9 m.

Arioza z cynkow. sztuk., muzyka wspaniała 20 m.

Arioza z cynkowymi sztukami, muzyka najwspanialsza 30 m.

Wszelkie zamówienia wyśłam odwrotną pocztą.

Strojenie i reperacje instrumentów muzycznych skutecznie z wielką akuracją jak najszybciej.

Wyróżniony
przez

świat damski

Amor.środek do czyszczenia
kruszcóww puszkach po 10 i 20 fen.
do nabycia wszędzie.

Żądajcie tylko „AMORA.”

Fabryka Lubszynski & Co., Berlin NO.

Bukiet najcudowniejszych powiastek

dla śmiechu i zabawy

przez **Franciszka Xaw. Tuczyńskiego**

wyszedł w trzecim pomnożonym wydaniu i jest do nabycia u niżej podpisanego. Cena 40 fen., z przesyłką franko 50 fen.

Książeczka ta, bardzo ciekawa, zawiera pomiędzy innymi następujące powiastki: I. Jak to Łuka czegoś szuka, historia znakomita, a tak dobra, wymieniona, — i tak ślicznie opisana, że ją codzień zawsze z rana, każdy Łuka czytać powinien. II. O Maćku junaku, co na haku swe dziecko powiesił i z tego się jeszcze nasміewał. III. Pinkus zapiekowany, powiastka chociaż żydowska, ale prawdziwa. IV. Kuba-opryszek, historia arcyciekawa, prześlicznym stylem opisana. V. Jak się to weseliło czasem skójarzy, komedia choć nie bozka, ale polsko-szwedzko-włoska. VI. O wodzie, uczony wykład dr. Wodowstręckiego, profesora akademii smorgońskiej, członka wielu towarzystw uczonych. VIII. Icyk Herszko i jego stare kapalusz. IX. Polowanie na głuszcza, historia prawdziwa, niezmyślona, choć złośliwa, którą nawet w Dębogórze leśniczy zaprzysiądź może, chociaż przytem nie był. VII. i X. Dowcipne zapytania i odpowiedzi na zapytania. Prócz tego wiele anegdot.

Fr. Chocieszyński, Poznań, ulica Wodna nr. 15.

OBERŻA, połączona z kramem tow. kolonialnych, (trzy pokoje dla gości, trzy duże pokoje dla własnego użytku, kuchnia i pralnia, śpiężnia, stajnia i zajazd oraz trzy sklepy) jest do wydzierżawienia za 1000 mk. rocznie — objąć można zaraz albo od 1-go października r. b. Bliższych wiadomości udzieli Piotr Kaptur w Trzemesznie. (748)

Dwóch czeladników bednarskich do białej roboty przyjmie zaraz **Antoni Sekowski**, Poznań, ulica Wrocławska nr. 15. (906)

Zdolnego **subiekta** do mego handlu biawatnego szukam od 15 9. rb. lub od 1. 10. rb. **A. G. Salomon**, Mroczka. (935)
Oferty z podaniem pensyi.

Fabryka syropu

w Wronkach

poleca w najlepszych gatunkach

syrop kapilarny

do fabrykacji karmelkow, likierów i t. d. (6798)

syrop do jedzenia,

makę kartoflaną.

Próbki na życzenie franko.

Kapelusze żałobne,

kropy żałobne

poleca jak najtaniej

ISIDOR GRIESS,

Stary Rynek 68. (789)

Gospodarstwo

moje na Zielonej Łące (Grüne Wiese) dwa kilometr. od Pleszewa oddalone, przy szosie ostrowskiej, 62 morgi obszaru, mam zamiar sprzedaż. Ziemia pszenna, budynki murowane w dobrym stanie i obszarne. (824)

Zgłoszenia do właściciela

Mikołaja Kaluźnego,
Zielona Łąka (Grüne Wiese) pod Pleszewem.

Gospodarstwo,

88 morgi obszaru średniej ziemi, w dobrym położeniu, z pięknym borem i łąkami, łąki z torfem, przytem i połowa łąk jest trzykrotną, z żywym i martwym inwentarzem jest zaraz do nabycia za 5400 tal., albo też bez inwentarza; 2400 tal. pozostaje na hipotecę. Można też równie kupić połowę tylko. Bliższ. wiad. udzieli **Grzegorz** w Boguszyńskich Oleśnach p. Chocicza (Falkstätt) w pow. Jarocińskim.

Mniejsze i większe**parcele**

od 3—120 morgi ziemi żytniej są bardzo tanio do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkopolańska pod liczbą 175.

W lesie Siekowieckim pod Przementem sprzedaje się co dzień **drzewo opałowe, suche szczepy brzożowe, olszowe, pieńki, kupki i porządkowe.** (1170)
H. Haertle.

Młyn

mój wodny w mieście Baranowie chcę od 1 października sprzedać, gdyż nie jestem młynarzem, a dzierżawić dalej nie chcę. (932)
Jasiński, nauczyciel w Chojnicy.

Korzystny interes

dla rodaka!

Lokal w którym 18 lat istniał handel żelaza, jedyny w polskim reku, jest od 1. 10. rb. do wydzierżawienia. (925)

J. Rzendkowski,

Nakło, Rynek.

Z powodu stósunków rodzinnych właściciela jest do odstąpienia zaraz lub od 1. 10. 97 r.

piekarnia

wiedeńska

z całym urządzeniem w najlepszej okolicy we większym mieście powiatowem. Można by cukiernią urządzić, na miejscu był konsens. Dowiedzieć się można w ekspedycji Wielkopolańska pod liczbą 923.

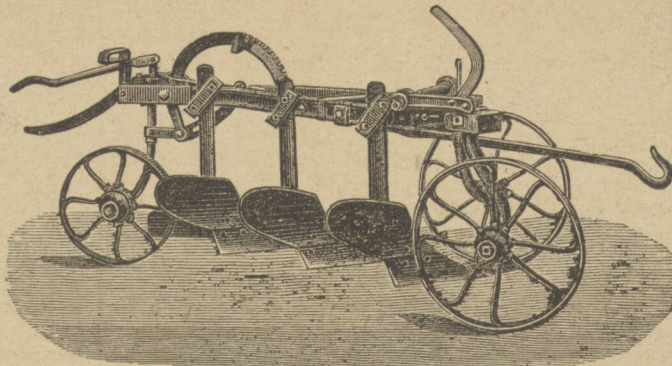
Dominium Stajkowo per Lubasz przyjmie zaraz poleconego (927)

pisarza gosp.**Ucznia,**

z dobrym wychow. i dostateczn. wiadomościami szkolnymi przyjmę zaraz lub od 1 października.

W. T. Witkowski,

skład kolonialny i destylacja w Inowrocławiu. (929)



Najnowszej konstrukcji dwusobowe patentowane **plugi**, ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę.

Na odbytej w dniu 18 czerwca rb. w Rukowcu pod Warszawą próbie **plugów dwusobowych** odznaczone zostały patentowane **plugi dwusobowe z fabryki Schütz & Bethke, jedyną najwyższą nagrodą, medalem srebrnym.** W próbie tej uczestniczyły także plugi **R. Sacka, Ventzkiego, Komnick & Bertram**, i t. d. (727)

Nowy piętrowy plug samochód „Fenix” znacznie poprawiony, system Sacka najlepszy z tego systemu plugów polecają jako wyłączni reprezentanci na Wielkie Księstwo Poznańskie

BRYLIŃSKI & TWARDOWSKI,

skład maszyn i narzędzi rolniczych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 1 a.

Z powodu przeprowadzki jest do oddania w ożywionej dzielnicy Poznania

skład

według nowoczesnych wymagań z tow. krótkimi i galanteryjnymi pod przystępnymi warunkami zapłaty. Skład ten nadaje się również na handel wszelkiego innego rodzaju. Piśmienne zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolańska pod liczbą 922.

4-rech subiektyw do pierwszorzędnym destylacji w Poznaniu na wysoką i stałą pensją od 1. 10. 97. **10-ciu subiektyw** do handlu korzeni w Poznaniu i na prowincję zaraz i od 1. 10. 97. — Dla powstałej w nowszych czasach niefachowej konkurencji by nie doznać zawodu, wszystkim subiekty w własnym interesie zwracam uwagę, by dobrze zważyli na mą firmę: (936) Jedynie fachowe specjalne biuro li tylko dla młodych kupców w Poznaniu założone 1877 r. Na odpow. założyć znaczek. **W. Koszczyński**, ul. Wrocławska nr. 1, II piętro.

Młodszego

subiekta

przyjmę zaraz (931)
M. Wolniewicz,
skład towarów kolonialnych w Krzywiniu.

6 pisarzy

potrzeba zaraz i od 1. 10. rb. do znacznych dóbr.

Kamerdyner

żon. lub kaw. potrzebny od 1. 9. lub 1. 10. r. b. do magnackiego domu w Król. Polskiego blisko granicy na 100 r. i wysoki dep. Zgłoszenia osobiste.

4 gospodynie

potrzebne zaraz i od 1. 10. na 60—100 tal. (934)

Kucharz

żon. i kaw. potrzebny zaraz i od 1. 10. rb. **AJENCYA**

M. W. Karwat,

Poznań, ul. Piekary nr. 4.

2 biegłych w pracach budowl. **czeladników blacharskich** przyjmie zaraz (898)

Fr. Rotnicki,

Jerzyce p. Poznań,

ul. W. Berlińska nr. 69.

Czelad. kołodziejsk.

na stałe zatrudnienie przyjmie zaraz **Andrzejczak** w Gąsawie.

Urzędnik gospod.

żonaty, bezdzietny, 40 lat wieku, 20 lat w obowiązkach gospodarczych, żona także; posiadający dobre świadectwa, szuka odpowiedniej posady od 1. 10. 1897. Zgłoszenia pod lit.: **F. K. 100** poste restante Śrem (Schrimm).

OSOBA

w średnim wieku, obecnie w miejscu, znająca centryfugę ręczną, chów cieląt, pranie prasowanie, szuka miejsca od 1 października r. b. Zgłoszenia pod liczbą 128 postlagernd **Żerków Bz. Posen.**

Mamka pragnie przyjąć zaraz miejsce. Zgłoszenia przyjm. ekspedycja Wielkopolańska pod liczbą 939.

Kucharka z dobrymi świadectwami szuka miejsca. Zgłosz. przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod liczbą 940.

Organista kawaler, młody trzeźwy, biegły w swym zawodzie, szuka posady od 1 października rb. Łask. oferty przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod liczbą 938.

Czeladź krawiecka

znajdzie stałe zatrudnienie u **L. Sobieckiego**, (941)
Poznań, ul. Jezuicka nr. 12.
Szuka się

gorzelnika

kawalera z kilkoletnią praktyką. Oferty przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod liczbą 926.

Dominium Zalesie

potrzebuje od 1 października rb. dobrze poleconych: (869)

kamerdynera kaw.**i ogrodnika kaw.**

Przedstawienie się osobiste potrzebne. Kopii świadectw i kosztów podróży nie zwraca się. Dworzec i poczta w mieście.

Dominium Zalesie,
obwód regencyjny poznański.

UCZEN,

syn porządnym i uczciwym rodziców znajdzie zaraz miejsce w składzie towarów kolonialnych i destylacji. (862)

St. Morawski, Gniezno.**Ucznia**

przyjmę zaraz lub od 1 października 1897 (933)

Herman Nischak,

skład towarów żelaznych, stalowych, sprzętów domowych i kuchennych w Rawiezu.

Chłopak

szesnastoletni, Polak, mówiący co najmniej językiem niemieckim, potrzebny jest zaraz do psów strzeleckich. Zgłoszenia pod adresem: **Habberfeld**, Lanke bei Bernau Bezirk Potsdam. (928)

Psy

z góry św. Bernarda szpice karłowate i pełnokrwiste (Hospizblut) 6—8 tygodni stare odstępuje **Zwinger Silesia i. Grottkau.**